

13/3503

ad 370. 1936

DZS IV.3.2/3503 inż. Władysław Ludomir Sujkowski
w SławkowieZjednoczenie stronnictw niepodległościowych zab. rosyjskiego.**OBYWATELE! POLACY!**

Powiedziano już dawno, że wojna jest egzaminem narodów. Egzaminem strasznym i bezlitośnym, w którym ujawniają się wszystkie wewnętrzne słabości i wszystkie moralne i fizyczne siły ludów i państw. I za słabość, za zaniedbanie, za złą politykę, za nieprzygotowanie spada kara bez apelacji, nieraz wprost łamiąca byt polityczny narodu.

Polacy! Nie mamy własnego państwa i wśród tego współzawodnictwa państw, wśród tej walki mocarnej interesów, która doprowadziła wreszcie do wojny — Polska stała na uboczu — kraj podzielony między mocarstwa, naród zapomniany, sługa we własnym domu. Nędzarzem byliśmy wśród narodów, któremu obcy tworzyli i narzucali normy życia i który nie mógł swoją swobodną decyzją orzekać o dobrodziejstwach pokoju czy o krwawym ryzyku wojny. Nędzarzem politycznym byliśmy my — naród dwudziestoczwernmilionowy. I poczęto już mniej o nas dbać, niż o Albanie — a my sami zwolna godziliśmy się z tą swoją rolą zapomnianych, skazanych na wegetowanie w mrokach politycznego niebytu.

Zzewnątrz przyszedł do nas huragan wojny i zaczął nam walić domostwa i niszczyć plony pracy. Przyszło trzęsienie ziemi, które podważyło wszystkie ustalone fundamenty naszego bytu. Przyszedł pożar, który ogarnął kraj nasz. Przyszły czasy krwawej, śmiertelnej košby, straszniejszej niż gdziekolwiek, bo to Polacy w moskiewskiej przymusowej służbie walczą z Polakami w armiach dwóch innych państw podziałowych.

Ale i dla nas, chociaż jesteśmy narodem bezpaństwowym, wojna ta jest egzaminem! Może nawet ważniejszym niż dla innych narodów. Bo nastąpiła chwila, jakiej od stu lat nie było — chwila, kiedy Polacy — że użyjemy słów Napoleona — mogą okazać, czy „godni są być narodem“.

Wojna, która rozerwała sojusz zaborców, na grobie Rzeczypospolitej Polskiej zawarty, wojna, która toczy się na naszej ziemi i o naszą ziemię — wojna, która wyrwa nas z gnuśności niewoli, obala to, co już wielu, nazbyt wielu wydawało się jakimś fatum niezłomnem, mianowicie wieczne panowanie u nas Moskala — wojna ta wzywa nas do czynu, wojna ta ognistymi głoskami pisze nam:

MEMENTO MORI — pomnij o śmierci, jeśliś tak zgnuśniał w niewoli, że nawet dziś nie zdobędziesz się na polski wyzwolenczy czyn — i

MEMENTO VIVERE — pomnij o życiu, jeśliś Polakiem, co nowy wolny byt pragniesz stworzyć dla Ojczyzny.

Kto dziś liczyć się będzie z narodem, któryby w takiej chwili nie walczył o swoją wolność, któryby nie organizował się z gwałtownym pośpiechem pod hasłem wolnego i niepodległego życia?

Idziemy przeciwko Moskwie, bo panowanie Moskwy to w naszej historii okropna stronica dżumy i cholery. Idziemy przeciwko Moskwie, bo ona zagarnęła największą część ziem polskich, które najwięcej mają sił żywotnych, stanowią niezbędną ośrodek naszej państwowej przyszłości, a zarazem podlegają najbardziej rozkładowemu, najbardziej barbarzyńskiemu uciskowi. Idziemy przeciwko Moskwie, bo łączność z Moskwą to grób naszej niepodległości, to hańba i zaprzaństwo matkobójczej Targowicy. Idziemy przeciwko Moskwie, bo jej zwycięstwo byłoby tryumfem czarnoseciństwa, byłoby oddaniem na łup barbarzyńskiej hordzie jedynej dzielnicy, gdzie życie polskie mogło się rozwijać swobodniej — Galicyi. Idziemy przeciwko Moskwie, bo walka z Moskwą otwiera nam perspektywę nowego życia — wolności i niepodległości.

Królestwo Polskie dźwignąć się musi z pod namułu niewolniczych narowów, odrzucić precz, jak wstrętnego gada, sieć bierności, gnuśności politycznej, podłego strachu, przyzwyczajenia do utartych w niewolniczym bytowaniu dróg, trwożliwego oglądania się na wszystkie strony, co inni z nami zrobią.

W tem niebezpieczeństwo, w tem zguba! Bierność to podpisanie się z góry pod wszystkim, co zwycięży nam jako los wyznaczyć zechcą. Oglądanie się ciągle, co z nami zrobią, usuwa myśl najważniejszą: co my sami z sobą zrobić zechcemy i jaką siłą swoje własne dążenie poprzemy.

W tej dzielnicy polskiej są potężne źródlika wolnościowych dążeń, samodzielnych sił, koniecznych do budowy państwowości polskiej — ale zasute jeszcze w znacznej części piaskiem, zawalone glazami moskiewskiej przemocy i rodzimej ugodowej polityki. Czas, wielki, ostatni czas, aby odsłoniły się w całej swej sile i uczyniły glebę ojczystą rodzajną w wielkie powszechne czyny wyzwolenia.

Już czyny Legjonów i nieznużona praca organizacji niepodległościowych, już widoczny dla każdego fałsz obietnic moskiewskich i klęski moskiewskie — sprawiły, że Królestwo Polskie coraz bardziej, z dniem każdym silniej—po obu stronach linii bojowej—pragnieniem wolności, myślą o wolności żyje. Lecz to powinno się przejawiać dziesięćkroć potężniej, niż dzisiaj.

Zabór rosyjski nie może być tylko obiektem wyzwolenia od Moskale, bo wtedy jego losy nie w jego będą ręką. Zabór rosyjski sam musi jaknajczynniej przyłożyć się do swego wyzwolenia. Musi stwierdzać uporczywym czynem, dzielną mężką postawą, stwierdzać wobec świata całego, że w tej wojnie na to pragnie pozbyć się moskiewskiego jarzma, aby — swobodnie określając swój stosunek do sojuszników — w każdej kombinacji politycznej trwać niezłomnie przy zasadzie niepodległości narodowej, niepodległego państwa polskiego, z nowoczesnym ustrojem demokratycznym.

Jest już tylko szczegółem tego stanowiska politycznego, ale szczegółem, który z całą siłą uwydatnić należy, że Królestwo Polskie nie może być podzielone, nie może uleść rozbiorowi, ale owszem wszelkim takim ewentualnym zakusom sprzeciwić się musi z całą mocą, jako poprostu zamachowi na byt narodu.

Tylko siła moralna i fizyczna, jaką zabór rosyjski wykaże, tylko jego niezłomna wola wydobycia się z niewoli mogą stanowić rękojmię, że nie będzie się decydowało o nas bez nas, że ster swego życia sami ujmiemy w ręce.

Zjednoczenie stronnictw niepodległościowych zaboru rosyjskiego utworzyło się w tym właśnie celu, aby zogniskować ruch wyzwolenczy tej dzielnicy Polski, o której oderwanie od Rosji toczy się walka, aby przez łączność wszystkich żywiołów niepodległościowych Królestwa stworzyć jego siłę polityczną, dawać stale wyraz jego zadaniom i żądaniom w tej przełomowej dobie.

Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych zaboru rosyjskiego widzi w N. K. N. bratnią organizację, na stronnictwach zaboru austriackiego opartą, której pracę w kierunku niepodległościowym gorliwie popierać będzie.

Obywatele! Polacy! W trudnych i zawitych warunkach działamy—aby jednak zapanować nad trudnościami i wydobyć się na jasną świadomego dnia, połączyć się musimy w falangę niepodległościowego czynu.

W imię nieprzedawnionych haseł powstań naszych—w imię urzeczywistnienia tych dążeń, bez których Królestwo byłoby tylko kaleką, nad którym się litują i któremu rzuca się grosz jałmużny—w imię godności narodowej — w imię kraju, który chce żyć pełnym życiem, a nie gnuśnieć w zdawaniu się na wolę losu — wzywamy Was do czynu!

Polska siła zbrojna, której wspaniałym zaczątkiem są bohaterskie Legjony, walczące przeciw Moskwie w sojuszu z armią austro-węgierską — i wszechstronna niepodległościowa organizacja życia polskiego, świadcząca, że po wypędzeniu Moskali sami chcemy być ziemi tej gospodarzami—oto zadania palące tej wielkiej chwili dziejowej, oto gwarancje najlepsze naszej przyszłości, oto kotwica naszej nadziei.

Zjednoczenie stronnictw niepodległościowych zab. rosyjskiego.

KONFEDERACJA NARODOWA POLSKA (obejmująca: Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski i Związek Niepodległości).

POLSKA PARTYA SOCYALISTYCZNA.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

ZWIĄZEK PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

CZERWIEC 1915 r.